

Stefan Moysa

"Sprechender Glaube", Otto Hermann Pesch, Mainz 1970 : [recenzja]

Collectanea Theologica 41/2, 185-186

1971

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

w ciągłych wojnach, wśród naporu pogaństwa, zachowuje najczystszy mono-teizm. Obserwuje działalność proroków, którzy piętnując wszystkie fałszywe bóstwa naturystyczne przeprowadzili radykalne odmitologizowanie świata. Autor stwierdza, że zasadnicza myśl Izraela zdecydowanie odbiega od panujących wówczas filozofii i religii Bliskiego Wschodu. Tą zasadą życiową stanowiącą o całej myśli judaistycznej, nadającą jej strukturę i ciągłość, jednym słowem zasadą „informującą” w filozoficznym znaczeniu tego słowa, jest Tora, uważana przez Izraela za słowo, przez które Bóg przemawia i działa zarazem.

W tej informacji zasadniczą rolę odgrywają prorocy, którzy mimo prześladowań ze strony środowiska, mimo stałego oporu Izraela, stale głoszą swoje posłannictwo zbawienia, posłannictwo dające się historycznie zweryfikować. Przez proroków Bóg objawia i realizuje to, co zamierza. Działanie Boże charakteryzuje paradoks, pozorna sprzeczność między ubóstwem środków posłannictwa — słabością proroków, a skutkami, które zapowiadają. Historyczna weryfikacja tych skutków jest ostatecznym kryterium prawdziwości objawienia, tu leży sedno dowodu przeprowadzonego przez autora w całej książce.

Tok rozumowania idzie więc po linii zbieżności argumentów. Nagromadzenie faktów tworzących dzieje narodu izraelskiego byłoby niewytłumaczalne, gdyby nie były one równocześnie dziejami Bożego objawienia. Książka nie stanowi oczywiście zamkniętej w sobie całości, ale zmierza do wykazania, że dzieje objawienia znajdują swój najwyższy wyraz w nauce i dziejach Nauczyciela z Nazaretu.

Autor pisze prostym i jasnym językiem, dostępnym dla wszystkich. Utrzymuje czytelnika w stałym kontakcie z Biblią, dzięki czemu jego rozumowanie nabiera charakteru empirycznego i zarazem religijnego. Równocześnie jednak przez ścisłość rozumowania *Tres montant* przewycięża irracjonalny fideizm, który jest ucieczką przed rzeczywistymi problemami, na jakie dzisiaj napotyka wierzący chrześcijanin. W tym leży główna wartość książki.

Ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

Otto Hermann PESCH, *Sprechender Glaube*, Mainz 1970, Matthias-Grüne-wald-Verlag, s. 108.

Punktem wyjścia dla rozważań autora są poglądy anglikańskiego biskupa Robinsona na problem modlitwy. Pragnąc wyjść naprzeciw trudnościom dzisiejszego człowieka w skupieniu się i modlitwie, biskup z Woolwich kwestionuje sens modlitwy w tradycyjnym tego słowa znaczeniu, jako osobistego zwrócenia się do Boga, rozmowy z Nim i wyłączenia się od wszelkich innych zajęć. Za istotę modlitwy uważa oddanie się bliźniemu w miłości, zaangażowanie dla niego bez reszty, spotkanie Boga w człowieku.

Autor w swojej odpowiedzi nie zwalcza takich poglądów drogą argumentacji teologicznej. Są one dla niego sygnałem głębszych potrzeb i realnych trudności, które człowiek dzisiejszy przeżywa, jeżeli chce się modlić. *Pesch* pragnie dać podstawy dla nowego pojmowania modlitwy i rozwiązania trudności, z których biskup Robinson nie znalazł właściwej drogi wyjścia.

Rozumowanie autora idzie po linii ścisłego związania modlitwy z wiarą. Czasy dzisiejsze postawiły problem istnienia Boga w odmienny sposób niż teologia tradycyjna. O ile dawniej pytano o istnienie Boga jako podstawę istnienia świata i jego uzasadnienie, o tyle obecnie problem istnienia Boga jest ściśle związany z pytaniem o osobiste zbawienie człowieka. Nie interesuje na ogół ludzi Bóg abstrakcyjny, jako stwórca świata czy byt najwyższy, ale Bóg, który jest źródłem życia. W tym też świetle modlitwa jest wyrazem życia człowieka, który swojego zbawienia oczekuje od Boga. Trudności modlitwy jako osobistego zwrócenia się do Boga, zakorzeniają się w trudnościach

wiary w Bożą wszechobecność, którą człowiekowi dzisiejszemu jest trudniej odnaleźć niż kiedyś.

Wiara jest dlatego tylko możliwa, ponieważ przemówił Bóg. Ona jest właściwą odpowiedzią na Boże wezwanie, a więc niczym innym niż modlitwą. Pytanie o sensowność i możliwość wyraźnej i osobistej modlitwy sprowadza się do pytania, czy mogę i powinienem sformułować zdanie: *wierzę w Ciebie*. Każdą modlitwę można sprowadzić do takiego wyznania.

W tym też świetle autor tłumaczy znaczenie modlitwy liturgicznej. Wyznanie indywidualne staje się w liturgii wyznaniem zbiorowym. Społeczność dopomaga w ukonkretyzowaniu tego wyznania i w głoszeniu go innym ludziom. Skoro jednak to wyznanie wiary jest wyrazem egzystencji ludzkiej, a język konkretnym przejawem tej egzystencji, to już prosty wniosek, że tego rodzaju wyznanie może być wypowiedziane tylko we własnym języku, gdyż tylko w nim osobista egzystencja może się prawdziwie ujawnić. W ten sposób powszechne już prawie wprowadzenie języka narodowego do liturgii uzyskuje swoje głębsze teologiczne i filozoficzne uzasadnienie.

Trudności Robinsona znajdują w tym świetle swoje rozwiązanie. Autor zapytuje, czy można uważać zwyczajne czynności ludzkie, jak jedzenie, picie, zarabianie pieniędzy oraz inne podobne, za rodzaj modlitwy? Dopóki pozostaniemy przy ich czystej użyteczności, dopóty nie przekroczą one zwyczajnej naturalnej miary. Jednakże jeżeli w tym wszystkim doświadczymy czegoś co jest od nas niezależne, co jest nam dane, podarowane, jeżeli to będzie dla nas okazją do sformułowania wyznania *wierzę w Ciebie*, wówczas takie przeżycie będzie prawdziwą modlitwą. Albowiem modlitwą niesformułowaną jest wszelkie przyjęcie istniejącej rzeczywistości w świetle wiary. Wyznanie zaś *wierzę w Ciebie* wypowiada w sposób wyraźny to, co w życiu dokonuje się w sposób ukryty.

Książka Pescha jest przykładem medytacji teologicznej przeprowadzonej w bardzo subtelny sposób. Rozważania intelektualne służą do tego, aby umożliwić przeżycie religijne i znaleźć dla niego nowy wyraz. Jest ona też przykładem, w jaki sposób problemy postawione przez sekularyzację świata mogą być podjęte przy pomocy analizy teologicznej i jak mogą one doprowadzić do prawdziwego pogłębienia życia religijnego. Książka zatem jest próbką prawdziwego *aggiornamento* życia wewnętrznego w najlepszym tego słowa znaczeniu.

Ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

André MANARANCHE, *Quel salut?*, Paris 1969, Editions du Seuil, s. 235.

Autor książki *Croire en Jésus-Christ aujourd'hui*, Paris 1968, która zdobyła katolicką nagrodę literacką, kontynuuje tutaj swoje refleksje wychodzące od danych socjologicznych, które autor wykorzystuje, aby pogłębić przedmiot wiary. Jak celem poprzedniej książki było lepsze poznanie osoby Jezusa Chrystusa stojącej u skrzyżowania wszelkich prądów dzisiejszych, tak w tej, przedmiotem zastanowienia się jest pojęcie i rzeczywistość zbawienia. Samo wyrażenie „zbawić” wyszło z obiegowego słownika, jednakże rzeczywistość, która się za nim ukrywa, stoi u podstaw każdego systemu filozoficznego i nie przestaje stwarzać trudności zarówno w chrześcijaństwie, jak i poza nim.

W samym chrześcijaństwie trudności stwarza przede wszystkim terminologia. Zbawić, wybawić, sugeruje wyzwolenie od jakiegoś nieszczęścia, co tak dobrze uświadamia sygnał S.O.S. Bardziej techniczny termin „wykupienie” czy „odkupienie” narzuca znowu myśl o wykupie niewolników, o umowie między człowiekiem a Bogiem i stąd cała struktura prawna towarzysząca temu pojęciu. Poza chrześcijaństwem trudności są oczywiście jeszcze większe. Rozum ludzki nie chce się pogodzić z darmową historyczną interwencją Bożą